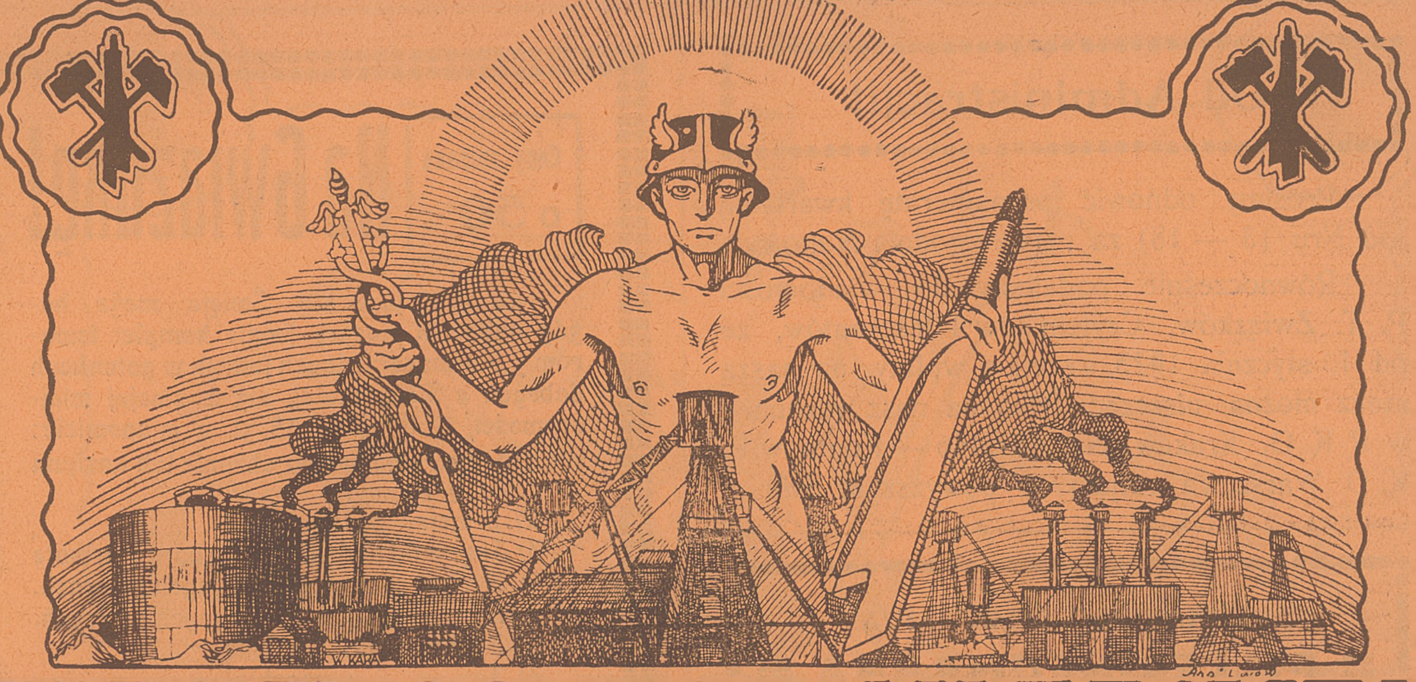


DWUTYGODNIK NAFTOWY.

Organ Zespołu Związków Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego w Borysławiu.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca. CENA NUMERU 60 GROSZY. Ogłoszenia: Z 120. — za stronę.

REDAKCJA: DROHOBYCZ, Błonie 17. — PRZYJMUJE W NIEDZIELĘ OD G. 12-13-ej. — RĘKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

ADMINISTRACJA: BORYSŁAW, skrytka 201. — Konto: P. K. O. Kraków 401446. — Polski Bank Przemysłowy, Borysław.

Przedruk dozwolony tylko z podaniem źródła.

Nr. 10. BORYSŁAW, 15. GRUDNIA 1924. ROK I.

Od Administracji!

Prosimy odnowić prenumeratę kwartalną (od Nru 13 — 18) za „Dwutygodnik Naftowy".

Równocześnie podajemy do wiadomości P. T. Związków, Czytelników i Inserentów, że od 1. stycznia 1925 wszelkie wpłaty na naszą rzecz można uiszczać tylko na nasz rachunek w P. K. O. Kraków Nr. 401.446 — Konto w P. K. O. Warszawa zwijamy w powyższym dniu.

Staraniem Wydziału Z. U. N. w Borysławiu zostaną urządzone dla członków i gości

WYKŁADY POPULARNE

w lokalu Związku Polskich Techn. wiertniczych (ul. Pańska)

I. Dnia 16. listopada 1924.

Prof. inż. Zygmunt Bielski: Historja rozwoju przemysłu naftowego w Polsce.

II. Dnia 23. listopada 1924.

Inż. Tadeusz Gawlik: Cele i zasady wierceń za ropą w dobie dzisiejszej (Część I.)

III. Dnia 30. listopada 1924.

Cele i zasady wierceń za ropą w dobie dzisiejszej (Część II.)

IV. Dnia 7. grudnia 1924.

Dr. Wacław Jakubowicz: Rafinacja nafty i benzyny.

V. Dnia 14. grudnia 1924.

Jan Zięborak: Przemysł gazolinowy.

VI. Dnia 21. grudnia 1924.

...achtenberg: Elektryfikacja przemysłu naftowego.

...ia 28. grudnia 1924.

... ...log. Alojzy Tronbramsky, Charakter kli... ... ruchy górotwórcze formacji mioceń... ...rpaciu.

VIII. ... ...nia 1925.

Inż. Jan Wojcic... ... opałowe w przem. naftowym.

Początek o g... ...zedpołudniem.

WSTEP ...

Bibljoteka

Związku Urzędników Naftowych w Borysławiu, lokal własny, przy rogatce,

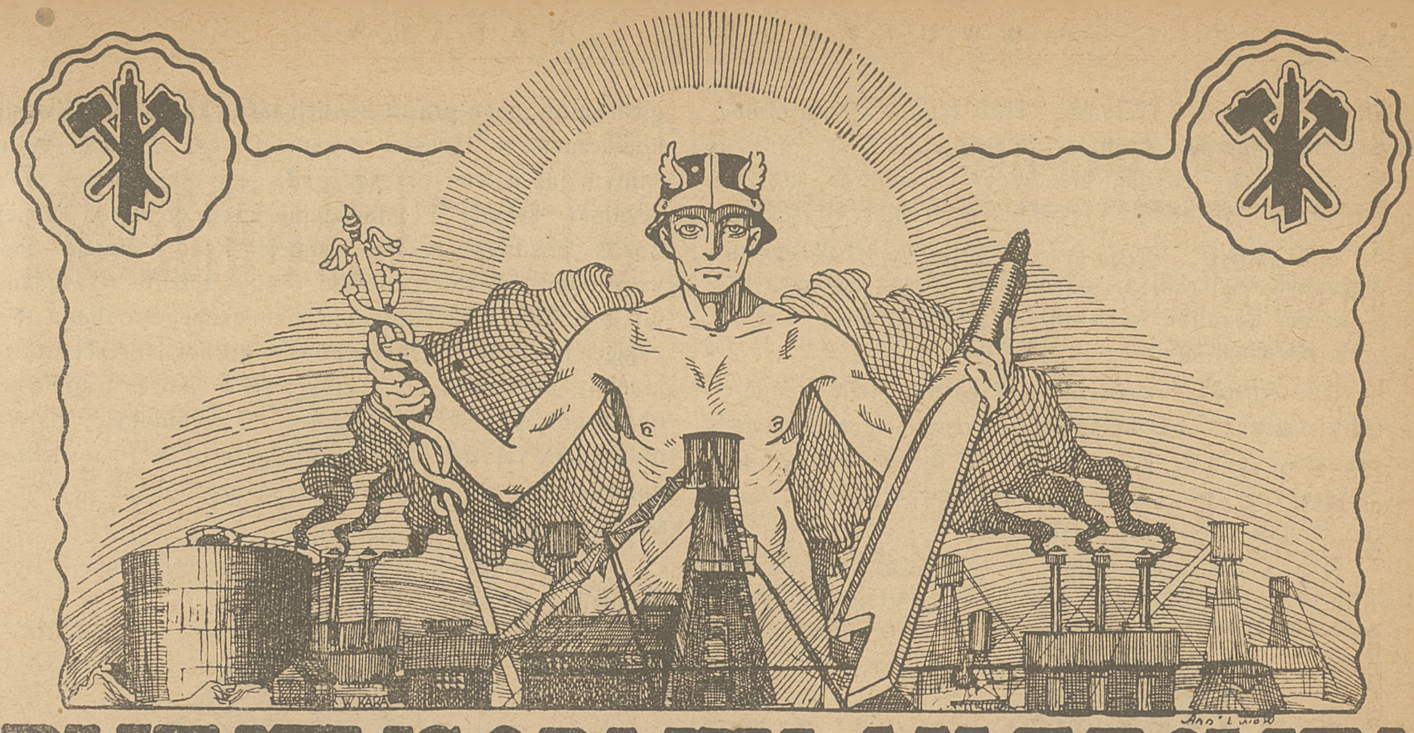
jest czynna:

w poniedziałki od godz. 4 — 6 pop.
we środy „ „ 5·30 — 8 „
w soboty „ „ 5·30 — 8 „

Warunki przystąpienia:

Kaucja zwrotna za dzieło Z 5.—
Wkładka mies. „ „ Z 1.—
Wpisowe jednorazowe Z 1 —

Członkowie Związku Urz. Naft. mogą korzystać **bezpłatnie,** jedynie za złożeniem zwrotnej kaucji.



DWUTYGODNIK NAFTOWY.

Organ Zespołu Związków Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego w Borysławiu.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca. CENA NUMERU 60 GROSZY. Ogłoszenia: Z 120. — za stronę.

REDAKCJA: DROHOBYCZ, Błonie 17. — PRZYJMUJE W NIEDZIELĘ OD G. 12-13-ej. — RĘKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

ADMINISTRACJA: BORYSŁAW, skrytka 201. — Konta: P. K. O. Kraków 401446. — Polski Bank Przemysłowy, Borysław.

Przedruk dozwolony tylko z podaniem źródła.

Nr. 10. BORYSŁAW, 15. GRUDNIA 1924. ROK I.

Casus belli.

(*K. F.*) W jednym z dzienników lwowskich, zajmującym się dość często losem specjalnie urzędników państwowych, pojawiły się ostatnio na pozór niewinne notatki w sprawie urzędników naftowych. Nie obeznany z odnośnemi wypadkami czytelnik, nie wyglądał zapewne mądrze, dowiadując się nagle, że w towarzystwie naftowem »Galicja« we Lwowie, a potem w »Dąbrowie« urzędnicy poruczyli załatwienie postulatów ekonomicznych własnym Dyrekcjom, a zrozumieli już prędzej wiadomość, że w »Premierze« grozi strajk urzędników i że robotnicy zachowują się tam neutralnie, mimo że urzędnicy w czasie strajku robotników łączyli się z Dyrekcją lub ograniczali się do wyrażenia platonicznej sympatji. Już ta jedna celowa bezsensowość rozróżniania w danym wypadku między neutralnem stanowiskiem a platoniczną sympatją wystarczy, by się domyśleć, kto inspirował te wiadomości, ubrane w białe obcisłe sukieneczki...

Opinji publicznej, jakoteż zawiedzionemu z pewnością dziennikowi winniśmy rzecz wyjaśnić.

W wykonaniu uchwały ogólno-państwowego Zjazdu Delegatów urzędników naftowych w dniu 1. listopada br. wystosował równocześnie z innemi, także Związek Zawodowy Urzędników Naftowych we Lwowie do pojedynczych firm naftowych memorjał z żądaniem zrealizowania postulatu urzędników odnośnie do przyznanego robotnikom stosowania wskaźnika drożyźnianego, oraz objęcia przez pracodawcę — jak to było do niedawna w zwyczaju — opłat ubezpieczeniowych z tem, że po paru dniach zjawi się Delegacja Związku w Dyrekcji, celem ustnego w tym kierunku porozumienia.

Efekt memorjału był nieoczekiwany. Dyrektorowie wielkich firm naftowych zebrali się na alarm i powzięli bez długiego wahania uchwałę, którą wykonali z przykładną wprost solidarnością. Każdy z nich przedłożył najpierw urzędnikom swym cyrkularz z wezwaniem imiennego oświadczenia na piśmie, czy upoważnia organizację do interwencji.

Wobec złożonych Związkowi podpisów i powziętej na wiecu jednomyślnej odnośnej uchwały, urzędnicy nie mogli zadość uczynić żądaniu swych panów i odpowiedzieć przecząco. Co- tedy czyni Jego Nafciarska Mość? Zwoławszy zgromadzenie swoich niewolników, oświadcza pośrednio przez swych zauszników lub bezpośrednio we własnej osobie, że nie uznaje i nie uzna nigdy delegatów organizacji, że w sprawach urzędników decydować będzie jedynie wola dyrektora i że inaczej, choćby nawet miał zwinąć przedsiębiorstwo, rozpędzi głodomorów na cztery wiatry. Nie obeszło się przytem bez bicia pięścią o stół, a chwilami bez czułych słów i ronionych łez wzruszonych słuchaczek.

Tak się stało, że całkiem otwarcie zagrożeni w swym bycie urzędnicy »Galicji«, »Nafty« i »Dąbrowy« —

zdali się na łaskę i niełaskę swych panów i naturalnie wyszli na tem... jak Zabłocki na mydle.

Ostali się jedynie urzędnicy »Premiera«, którzy mimo gróźb i zadanych im rozkładczych injekcyj, łącznie z Kolegami tejże firmy w Borysławiu, Drohobyczu i Warszawie wytrwali na nakazanem przez organizację stanowisku. Rezultat w chwili, gdy piszemy te słowa, jeszcze nie wiadomy.

Tyle narazie o zajściach we Lwowie. Nie wymieniliśmy nazwisk i nie atakowaliśmy osobiście, nie chcąc wyprzedzić uchwał, komunikatów i dyrektyw dzierżącego egzekutywę — Zespołu Związków w Borysławiu. Jedno jednak możemy oświadczyć:

Stanowisko, jakie zajęli dyrektorowie naftowi we Lwowie, jest niesłychane, a wobec konstytucyjnie zagwarantowanego prawa koalicji także karygodne. Kwestja konieczności i wartości organizacji, w świecie kulturalnym już dawno przesądzona, jest także u nas przez czynniki światłe i miarodajne rozstrzygnięta. Istnieje wszak pozatem prawo, istnieje Rząd, istnieją ciała ustawodawcze, które znaleść winny sposób wyzwolenia tak brutalnie i bezwzględnie ciemiężonego odłamu pracującej inteligencji. Mamonowi i korupcji przeciwstawić musimy nasze ideały i etykę. Nie może triumfować obskurantyzm, nie będzie górowała wybujałość parwenjusza i nie zajdzie daleko azjatycki despota. Panowie tego autoramentu nie rozumieją ducha czasu i nie doceniają sił moralnych.

Wypowiedzieli organizacji naszej wojnę. Będą ją mieli.



Związek Polskich Asystentów Wiertniczych wzywa Kolegów-członków, zalegających z wkładkami, by takowe do dnia 1. stycznia 1925 r. uiścili pod rygorem wykluczenia ze Związku. Zaległe wkładki można wpłacać każdego wtorku w lokalu własnym od 6-8 godz. wieczorem — w szkole wiertniczej na ręce kol, Edwarda *Szumilasa* i Leona *Witkowskiego*.

Strajk urzędników Rafinerji nafty w Krośnie zakończony pełnem zwycięstwem.

Jak już donieśliśmy w poprzednim numerze, prawie wszyscy urzednicy Rafinerji nafty w Krośnie otrzymali w dniu 1. października br. trzechmiesięczne wypowiedzenie pracy rzekomo z powodu zamierzonego zamknięcia ruchu rafinerji, które miało nastąpić w dniu 1. stycznia br. Urzędnicy i majstrowie tej firmy, wszyscy członkowie Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego, sprawę pozbawienia ich pracy oddali do załatwienia Związkowi. Z polecenia Związku wnieśli w dniu 4. października br. urzędnicy i majstrowie Rafinerji nafty w Krośnie memorjał do Dyrekcji z żądaniem cofnięcia wypowiedzeń albo przyznania im odpowiedniej odprawy. — Mimo usilne starania ze strony urzędników, Dyrekcja Rafinerji nafty w Krośnie przez dwa miesiące nie załatwiła postulatów urzędniczych, zbywając ich stale wymijającemi odpowiedziami, tak że urzędnicy nie mając innego wyjścia, dali Dyrekcji w dniu 28. XI. br. ostateczny termin do dnia 1. grudnia br. godz. 10-tej przedpołudniem. Gdy i w tym terminie Dyrekcja Rafinerji w Krośnie starała się również przewlec sprawę, urzędnicy i majstrowie wspomnianej firmy przystąpili w dniu 1. grudnia o godz. 3-ciej popołudniu do strajku. W strajku wzięli udział wszyscy bez wyjątku urzędnicy administracyjni i techniczni, oraz majstrowie. Natychmiast po wybuchu strajku urzędnicy i majstrowie odbyli zgromadzenie, na którem uchwalono do postulatów z dnia 4. października dołączyć jeszcze szereg innych żądań natury lokalnej i od uwzględnienia tych wszystkich uzależniono zakończenie strajku.

Dyrekcja Rafinerji nafty w Krośnie, zaskoczona wybuchem strajku urzędników, w pierwszych dniach postanowiła strajk przełamać. — Bezwzględna jednak solidarność strajkujących, oraz umiejętne kierownictwo akcją strajkową przekonały Dyrekcję rzeczonej firmy, że jednak bez urzędników nie można prowadzić przedsiębiorstwa i już w 4-tym dniu strajku rozpoczęły się pertraktacje, w których brał oficjalny udział, prócz Delegatów strajkujących urzędników, z ramienia Z. Z. P. U. P. N. kol. Klimek. *Pertraktacje, rozpoczęte w dniu 4. grudnia, zostały ukończone w dniu 5. grudnia przyjęciem przez Dyrekcję firmy wszystkich wystawionych przez urzędników postulatów,* z których najważniejszym, o który rozpoczął się strajk, było cofnięcie wszystkich wypowiedzeń z równoczesnem zobowiązaniem się, że jeżeliby w przyszłości któryś z urzędników został wypowiedziany przez firmę, ma otrzymać natychmiast wypłatę za cały okres wypowiedzenia bez obowiązku odrabiania czasu wypowiedzenia.

Strajk zatem Kolegów krośnieńskich zakończony został pełnem zwycięstwem i dowiódł jeszcze raz, że tylko silna, solidarna i planowo działająca organizacja zawodowa może skutecznie bronić praw urzędników.

Przy tej sposobności z uznaniem podnieść należy stanowisko robotników Rafinerji nafty w Krośnie, którzy natychmiast po wybuchu strajku urzędniczego na swojem zgromadzeniu uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której oświadczyli, że strajk urzędników popierać bę-

dą wszystkiemi — stojącemi do ich dyspozycji — środkami i rezolucję tę wręczyli Dyrekcji firmy.

Jak sam fakt odniesionego zwycięstwa dowodzi, że urzędnicy tylko w organizacji zawodowej mogą znaleść należytą obronę, tak znowuż to stanowisko robotników winno przekonać cały ogół pracowników umysłowych, że wówczas dopiero będą mogli przeciwstawić się silnie zakusom kapitału, jeżeli do walki z nim wystąpią wspólnie ramię w ramię ze zorganizowanymi robotnikami. — Oby zrozumienie tej prawdy nastąpiło jak najrychlej!

Strajk urzędników Rafinerji nafty „Bracia Nobel" w Libuszy.

Jeszcze we wrześniu urzędnicy powyższej firmy wnieśli do Generalnej Dyrekcji memorjał z żądaniem uregulowania im płac zasadniczych, oraz stosowania wskaźnika drożyźnianego. Jeżeli się zważy, iż w Rafinerji »Bracia Nobel« w Libuszy pracuje 34 urzędników, *a przeciętna płaca miesięczna urzędnika wynosi zł. 132.*, to zrozumiałem będzie dla każdego, iż żądanie uregulowania tych płac było aż nadto uzasadnionem. Jedynie Dyrekcja firmy »Bracia Nobel« nie chciała tego zrozumieć i memorjał urzędniczy odrzuciła, proponując w zamian indywidualne podwyżki pensji i to dopiero od 1. stycznia br. Proponowane zresztą podwyżki wynosiłyby przeciętnie zł. 16. — na miesiąc.

Ponieważ 10-tygodniowe starania polubownego załatwienia sprawy nie przyniosły rezultatu, przeto urzędnicy rafinerji »Bracia Nobel« na polecenie Zarządu Z. Z. P. U. P. N. w Krośnie *rozpoczęli w dniu 2. grudnia br. o godz. 10-tej strajk.*

Dyrekcja Rafinerji odpowiedziała na strajk represjami, a mianowicie sprowadziła z Centrali w Warszawie łamistrajków, myśląc, że nimi zastraszy strajkujących i w ten sposób spowoduje ich do powrotu do pracy. Gdy to nie pomogło, a sprowadzeni łamistrajkowie nie potrafili pracy w biurze i we fabryce uruchomić, wówczas Dyrekcja wystosowała do każdego ze strajkujących listy z wezwaniem do pracy najpóźniej w dniu 5. bm. do godz. 12-stej w południe, w przeciwnym razie uważać będzie stosunek służbowy za zerwany i firma będzie zwolnioną od wszelkich obowiązków. Urzędnicy jednak nie dali się steroryzować i zakomunikowali Dyrekcji, że wrócą do pracy, gdy żądania ich zostaną przez firmę w całości uwzględnione. Wówczas Dyrekcja wystosowała do każdego ze strajkujących nowe listy z wezwaniem do pracy najpóźniej do godziny 10-tej dnia 6. grudnia br. z zagrożeniem, że w przeciwnym razie będzie ich rumować z mieszkań. Widząc jednak, że i to wezwanie przeszło bez echa i strajkujący urzędnicy gróźb się nie przelękli, wezwała w dniu 6. XII. o godz. 12-stej delegatów urzędniczych na pertraktacje i ofiarowała dla tych wszystkich, którzy mają poniżej zł. 200. miesięcznie 18%, tym którzy mają ponad zł. 200. — miesięcznie 15% podwyżki.

Rozumie się, Delegacja strajkujących propozycji tej przyjąć nie mogła, gdyż nawet biorąc za podstawę 18% podwyżki, to podwyżka przy przeciętnej pensji zł. 132., wynosiłaby zł. 23 na miesiąc, wobec czego strajk w Rafinerji w Libuszy trwa nadal.

Duch wśród strajkujących jest wspaniały, solidarność idealna, to też Koledzy w Libuszy ze spokojem oczekują rezultatu walki, która nie może zakończyć się inaczej, jak tylko pełnem zwycięstwem walczących o możność bytowania Kolegów tem więcej, że wiedzą, iż cały ogół zorganizowanych urzędników naftowych jest gotów poprzeć ich jak najwydatniej.

Napiętnować należy Dyrekcję Rafinerji »Bracia Nobel« za jej stanowisko wobec urzędników. Nie dość, że płaci pracownikom swym głodowe wprost pensje, tak że każdy z urzędników chcąc żyć, musi robić długi, aby mógł przebyć miesiąc, lecz jeszcze każe urzędnikom pracować poza godzinami biurowemi i jest na porządku dziennym, iż urzędnicy tam pracują do 9 i 10-tej wieczorem, a bardzo często do 11-stej i do 12-stej w nocy, nie pobierając za to żadnego zgoła osobnego wynagrodzenia. Ponadto Dyrektor Rafinerji, p. *Leshford*, podobno Anglik, postępuje wobec urzędników poniżej wszelkiej przyzwoitości. Wyrażenia »won z fabryki« i tp., skierowywane do kolegów — inżynierów są tam na porządku dziennym. A obecnie, gdy urzędnicy domagają się płac, któreby umożliwiały im bytowanie, oraz ludzkiego traktowania, ma się czelność sprowadzać łamistrajków z Warszawy i grozić — co prawda — śmiesznemi represaljami.

Zapewniamy jednak Dyrekcję Rafinerji »Bracia Nobel«, że ani łamistrajkowie z Warszawy, ani łamistrajkowie z Baku, których Dyrekcja używa jako technicznych sił we fabryce, a którzy o technice wogóle najmniejszego nie mają pojęcia, ani wreszcie dziecinne groźby Dyrekcji, solidarności i wytrzymałości strajkujących Kolegów zachwiać nie potrafią. Łamistrajkami zajmiemy się jeszcze osobno, podając ich nazwiska ku wiecznej pamięci, a o łamaniu przez Dyrekcję Rafinerji »Bracia Nobel« ustawy o czasie pracy powiadamiamy równocześnie Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, które pouczy już rzeczoną Dyrekcję, że i w Polsce obowiązujących ustaw przestrzegać należy.

Kolegom strajkującym życzymy jak najserdeczniej pełnego zwycięstwa, zapewniając ich równocześnie o poparciu słusznych ich żądań przez cały Związek

Zjazd delegatów Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego, Krosno,

odbył się w dniu 16. bm. w Krośnie w sali Kasyna Miejskiego z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór Prezydjum, 2) odczytanie protokołu z Walnego Zebrania w dniu 11. maja 1924, 3) sprawozdanie Zarządu, 4) sprawozdanie ze Zjazdów w Warszawie i we Lwowie, odbytych w dniu 1. i 2. bm., 5) zmiana statutu, 6) ubezpieczenia społeczne, 7) akcja cennikowa, 8) wnioski i interpelacje.

Zjazd otworzył o godzinie 13-stej i *zagaił* Przewodniczący Związku kol. Benedykt *Klimek*, wskazując

na zadania i cele Zjazdów w ogólności, a w szczególności na cel tego Zjazdu i stwierdzając, że w Zjeździe, prócz członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej, bierze udział 31 delegatów na upoważnionych 34 delegatów, konstatuje jego prawomocność. Następnie w serdecznych słowach wita przedstawicieli Związku Techników Wiertniczych w Krośnie w osobach kolegów: Bronisława Rzepeckiego, inż. Jana Klewskiego i inż. Koczarskiego, oraz prosi Zjazd o wybór Prezydjum.

Przez aklamację na wniosek kol. Banduły z Libuszy, poparty przez kol. Neronowicza z Krosna, wybrano na przewodniczącego Zjazdu kol. Klimka, na zastępców kolegów Rabieja z Krosna i Rosenblütha z Jasła, na sekretarzy kolegów Wiśniowskiego z Krosna i inż. R. Sobka z Glinika Marjampolskiego.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zebrania Związku, odbytego w dniu 11. maja 1924., który przyjęto do zatwierdzającej wiadomości, *sprawozdanie* z działalności Zarządu za czas od dnia 1. stycznia 1924 do dnia 15. listopada 1924 składa kol. *Klimek*. Mowca charakteryzuje pracę Zarządu, zmierzającą przedewszystkiem do skonsolidowania stosunków w samej organizacji i nawiązania ścisłego kontaktu między Zarządem a ogółem członków Związku, co w zupełności zostało dokonanem. Również wzmocniła się znacznie organizacja pod względem liczby członków, gdyż w styczniu br. Związek nasz liczył niespełna 200 członków, zorganizowanych w 10 kołach miejscowych, a dzisiaj mamy 15 kół miejscowych z ogólną liczbą członków 576. Zarząd, oprócz pracy nad rozszerzeniem i pogłębieniem idei organizacyjnej wśród urzędników naftowych środkowej Małopolski, zajmował się bardzo wydatnie sprawami społecznemi, a specjalnie kwestją ubezpieczeń społecznych, między innemi również sprawą ubezpieczenia pracowników umysłowych na wypadek braku pracy, sprawą ubezpieczenia na wypadek choroby i tp. Pozatem Zarząd opracował nowy statut dla naszego Związku, który obecnie został przyjęty przez wszystkie Związki Urzędników Naftowych za podstawę działania nowoutworzonego Centralnego Związku Pracowników Naftowych całej Rzeczypospolitej.

Przedstawiwszy odrazu w krótkości treść obrad ogólno-krajowego Zjazdu Związków Urzędników Naftowych, odbytego we Lwowie, oraz ogólno-krajowego Zjazdu Związków Pracowników Umysłowych Rzeczypospolitej, odbytego w Warszawie, na którym nasz Związek był reprezentowany przez kol. Neronowicza, mowca jako przewodniczący Związku, dziękuje w gorących słowach za dotychczasową współpracę wszystkim członkom Zarządu, a zwłaszcza kolegom Rabiejowi, Rosenblüthowi i Wiśniowskiemu, zaznaczając, że zasługą Zarządu a zwłaszcza wymienionych Kolegów jest, że Związek nasz z małej, chaotycznie zorganizowanej, nikomu nieznanej grupki stał się dzisiaj silną, skonsolidowaną, solidarnie i planowo działającą organizacją, którą poważają bratnie nasze Związki, a z którą liczyć się muszą nasi przeciwnicy.

Po krótkiej dyskusji, jaka wyłoniła się nad sprawozdaniem, na wniosek kol. Kłosowskiego i Neronowicza Zjazd złożone sprawozdanie przyjął do zatwierdzającej wiadomości, wyrażając zarazem uznanie i podziękowanie Zarządowi za dotychczasową pracę i jej kierunek.

Sprawę *zmiany statutu Związku* referował kol. *Rosenblüth*, proponując Zjazdowi zatwierdzenie przesłanych w międzyczasie poszczególnym Kołom poprawek do statutu, uchwalonych przez Zjazd we Lwowie. Po udzieleniu wyjaśnień na zapytania kilku Delegatów, Zjazd jednomyślnie przedłożone poprawki do statutu zatwierdził.

W międzyczasie przybył na Zjazd delegat Urzędników firmy »Silva-Plana« w Borysławiu, który podał powody, dla których Koledzy ze Silva-Plana zmuszeni byli uciec się do strajku, poczem kol. Rosenblüth zgłosił nagły wniosek następującej treści:

»Zjazd Delegatów Z. Z. P. U. P. N., odbyty w dniu 16. listopada 1924 w Krośnie, zapoznawszy się ze sprawą urzędników »Silva-Plana«, solidaryzuje się w zupełności z zajętem w tej akcji stanowiskiem »Zespołu« w Borysławiu i uchwala rozpoczętą przez »Zespół« akcję poprzeć moralnie i materjalnie, poddając się dyrektywom Zespołu.

»Zjazd Delegatów Z. Z. P. U. P. N. w Krośnie upoważnia Zarząd Związku w razie potrzeby do opodatkowania członków Związku na rzecz strajkujących w Borysławiu Kolegów w wysokości, w jakiej uważać będzie za wskazane«.

Wniosek jednomyślnie bez dyskusji przyjęto.

Referat *o ubezpieczeniu społecznem* wygłosił kol. *Klimek*, omawiając szczegółowo ubezpieczenia na wypadek choroby, niezdolności do pracy, starości i śmierci, ubezpieczenie na wypadek braku pracy, oraz projekt ustawy w sprawie najmu pracy urzędników prywatnych i przedłożył następujące rezolucje:

»Z powołaniem się na art. 102 Konstytucji Polskiej, która stanowi:

»Praca, jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej, pozostawać ma pod szczególną opieką Państwa,

»Każdy obywatel ma prawo do opieki Państwa nad jego pracą, a w razie braku pracy, choroby, nieszczęśliwego wypadku i niedołęstwa — do ubezpieczenia społecznego, które ustali osobna ustawa,—

»Zjazd Delegatów Związku Z. Z. P. U. P. N. w Polsce, odbyty w dniu 16. listopada 1924 zważywszy, że w ubezpieczeniu społecznem na wypadek choroby prawo o Kasach Chorych traktować należy jako konieczny etap rozwoju prawodawstwa społecznego i olbrzymi postęp w udostępnieniu prawidłowego lecznictwa, Zjazd wypowiada się jaknajkategoryczniej przeciw zakusom pewnych stronnictw politycznych, zmierzających do unicestwienia i tak nikłych obecnie świadczeń, dawanych przez Kasy Chorych, przez zniesienie dotychczasowych zasad, na jakich Kasy Chorych są oparte, a mianowicie zasady terytorjalności i prawa powszechnej obowiązkowości ubezpieczenia.

»Zjazd stwierdza dalej, że Kasy Chorych mogą spełniać swoje szczytne zadania jedynie przy zachowa

niu powyższych zasad, wobec czego wypowiada się za utrzymaniem takowych.

»Zjazd wzywa wreszcie wszystkich członków Z. Z. P. U. P. N. w Polsce do zainteresowania się Kasami Chorych i poleca poszczególnym Kołom miejscowym Związku wzięcie jak najżywszego udziału w życiu miejscowych Kas Chorych.

»W sprawie ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy Zjazd Delegatów Z. Z. P. U. P. N. w Polsce domaga się przedewszystkiem rozszerzenia tego ubezpieczenia na całe terytorjum Rzeczypospolitej w ramach jednej instytucji tak, aby ubezpieczenie to na całym obszarze Państwa oparte było na jednej tylko ustawie.

»Ponadto Zjazd Delegatów Z. Z. P. U. P. N. w Polsce domaga się zniżenia wieku, uprawniającego do korzystania z renty starości do lat 60-ciu, oraz takiego podwyższenia świadczeń rentowych, by te wystarczyły na pokrycie minimum utrzymania emeryta.

»Wreszcie Zjazd Delegatów Z. Z. P. U. P. N. zwraca się z prośbą do Rządu i Sejmu, by opracowany swojego czasu przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej projekt ogólnego ubezpieczenia społecznego na wypadek choroby, nieszczęśliwych wypadków, inwalidztwa, starości i śmierci wzięty był jak najszybciej pod obrady Rządu i Sejmu i by jak najszybciej wszedł w życie.

»W sprawie ubezpieczenia na wypadek bezrobocia zważywszy, że pozbawienie pracowników umysłowych przez Sejm i Senat prawa ubezpieczenia na wypadek bezrobocia jest krzyczącą niesprawiedliwością, a zarazem pogwałceniem art. 102. Konstytucji, według którego każdy obywatel ma prawo do opieki Państwa w razie braku pracy, zważywszy, że pozbawienie pracowników umysłowych w mowie będącego prawa wtrąciło rzesze zredukowanych pracowników umysłowych w stan krańcowej nędzy,

»Zjazd Delegatów Z. Z. P. U. P. N. w Polsce, przyłączając się do uchwał ogólno-krajowego Zjazdu Delegatów Związków Pracowniczych Rzeczypospolitej, odbytego w dniu 1. listopada 1924. w Warszawie, domaga się uchwalenia przez ciała ustawodawcze w jak najkrótszym czasie ustawy, zabezpieczającej pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia, a do czasu uchwalenia i zrealizowania tej ustawy Zjazd domaga się natychmiastowego rozpoczęcia przez Rząd akcji doraźnej pomocy dla wszystkich pracowników umysłowych, pozbawionych pracy nie z ich winy, przyczem pomoc ta ma postępować w ścisłem porozumieniu z pracowniczemi Związkami Zawodowemi.

»W sprawie zabezpieczenia najmu pracy Zjazd Delegatów Z. Z. P. U. P. N. w Polsce stwierdza, że brak dotychczas ustawy, normującej prawa i obowiązki pracowników umysłowych wobec pracodawcy, odbija się ujemnie w wysokim stopniu na pracownikach umysłowych, albowiem przedsiębiorstwa wykorzystują każde niedomówienie dotychczas obowiązujących na terenie Rzeczypospolitej ustaw dawnych państw zaborczych i zwraca się do Rządu z wezwaniem, by w jak najkrótszym czasie przedłożył Sejmowi opracowany już przez Rząd od kilku miesięcy projekt ustawy o oficjalistach, oraz domaga się uchwalenia przez ciała ustawodawcze w czasie jak najkrótszym wspomnianego projektu we formie, przez Rząd opracowanego«.

Wszystkie powyższe rezolucje zostały przez Zjazd przez aklamację uchwalone.

O rozpoczęciu w ramach Związku *akcji cennikowej* referował kol. *Rabiej*, który w dłuższym wywodzie przedstawił straszne położenie pracownika umysłowego w ogólności, a urzędnika naftowego w szczególności, wskazał na konieczność rozpoczęcia starań o poprawę bytu materjalnego urzędników naftowych, oraz przeciwstawienia się zakusom przemysłowców, którzy dążą stale do przeprowadzenia dalszych redukcyj i tak już głodowych płac urzędników, starając się opłaty, wynikające z ubezpieczeń społecznych przerzucić na barki urzędników, co nie jest niczem innem, jak tylko zamaskowaną redukcją poborów. Mowca, opierając się na uchwałach i postanowieniach Zjazdu Lwowskiego, postawił następujący wniosek i rezolucję:

»Zjazd Delegatów Z. Z. P. U. P. N., odbyty w Krośnie w dniu 16. listopada 1924. upoważnia Zarząd Związku do wszczęcia wspólnie z innemi Związkami Urzędników Naftowych w Polsce akcji, zmierzającej do wprowadzenia w życie przy płacach urzędniczych wskaźnika drożyźnianego i to z ważnością wstecz od chwili, gdy wskaźnik ten został przez przedsiębiorstwa urzędnikom cofnięty, — oraz rezolucję:

»Zjazd Delegatów Związku Z. Z. P. U. P. N. w Polsce, odbyty w dniu 16. listopada 1924., protestuje przeciwko próbom przeniesienia ciężarów świadczeń na cele ubezpieczeń społecznych, które dotychczas płaciły za swych pracowników firmy — na barki urzędników. Zjazd zaznacza, że przeciwko podobnym faktom cały ogół urzędniczy wystąpi jak najostrzej i rozpocznie walkę z temi firmami, które obniżanie poborów urzędniczych przez przesunięcie na nich opłat na rzecz ubezpieczeń społecznych u siebie zechcą zastosować«.

W dyskusji między innymi zabrał głos kol. inż. *Sobek* z Glinika, przedstawiając Zjazdowi sytuację urzędników w Gliniku Marjampolskim i w Dziedzicach. Urzędnicy tych firm wskutek nieustępliwego stanowiska Generalnej Dyrekcji Koncernu »Dąbrowa« w sprawie żądań urzędników odnośnie do regulacji płac i stosowania wskaźnika drożyźnianego zmuszeni zostali do strajku i mowca prosi Zjazd o należyte poparcie.

Po wyjaśnieniach, udzielonych przez kol. Rabieja, przewodniczący poddał pod głosowanie przedłożony przez referenta wniosek i rezolucję, które zostały przez Zjazd jednomyślnie uchwalone.

Po załatwieniu kilku jeszcze wniosków natury formalnej przewodniczący dziękując Delegatom, jak również Gościom za tak poważne obrady zamknął Zjazd, który u wszystkich pozostawił jak najlepsze wrażenie.

Sprawa lwowskiego „Polminu".

Firma „Państwowe Zakłady Naftowe" — to niewyczerpane źródło tematów o rozmaitej treści; pisano

wiele w ostatnich czasach o jej kokosowych interesach z Noblami, nie gorszych na terenie gdańskim, czy też w Berlinie etc., zajmowano się też niejednokrotnie Polminem w Drohobyczu. W ogólności firma ta stara się wszelkiemi siłami o to, ażeby jak najwięcej o niej mówiono i pisano, a ponieważ chwilowo przestano się zajmować jej gospodarką — firma ta postarała się o jeszcze jedną aferę, o tyle gorszą od innych, że przy tej sposobności nie zawahano się rzucić na szalę egzystencji 19-tu urzędników lwowskiej agencji i ich rodzin.

Sprawa przedstawia się następująco: W połowie sierpnia b. r. nadszedł „ukaz“ z Dyrekcji handlowej w Warszawie do dyrektora Agencji lwowskiej p. *Lenartowicza*, zawierający polecenie wypowiedzenia na dzień 1-go października, stosunku służbowego wszystkim pracownikom z tem, że tych, których uzna się za potrzebnych, zaangażuje się z powrotem na zmienionych warunkach, które w swoim czasie zostaną pracownikom zakomunikowane. Zaskoczeni tem urzędnicy zwrócili się natychmiast telegraficznie do Warszawy z prośbą o podanie im do naznaczonego terminu warunków nowych kontraktów. W międzyczasie dowiedzieli się urzędnicy o zamiarze wykreślenia firmy z rejestru handlowego, aby im tym sposobem odjąć możność dochodzenia pretensyj czy to zaległych — czy też z tytułu rozwiązania stosunku służbowego przed forum sądu przemysłowego; firma wiedziała dobrze, że urzędnicy — za słabi do prowadzenia na miesiące, a nawet lata całe obliczonego procesu w zwykłym sądzie cywilnym – przyjmą wszelkie jednostronnie im podyktowane warunki, jeżeli się im odbierze forum sądu przemysłowego. Skoro do naznaczonego terminu nie nadeszły z Warszawy warunki nowych umów, urzędnicy — uprzedzając o parę dni wykreślenie firmy z rejestru handlowego — wnieśli skargę do sądu przemysłowego o wypłacenie pretensyj zaległych i odprawy, chcąc przynajmniej to zyskać, że na wypadek nieangażowania którego z nich względnie podyktowania warunków nie do przyjęcia, o pretensjach ich będzie decydował sąd, w którym zasiadają jako czynnik obywatelski dwaj asesorowie i od wyroku którego istnieje tylko jedna wyższa instancja. Raz jeszcze podkreślam, że wniesienie skargi było tylko asekuracją przeciw nadto dobrze widocznym intencjom Dyrekcji i ugodowego załatwienia sprawy nie wykluczało.

Po wniesieniu skargi nadeszły wreszcie z Warszawy warunki, na jakich miały być zawierane umowy z tymi pracownikami, których Dyrekcja uzna za potrzebnych. Przedewszystkiem mieli się zrzec wszelkich zaległych pretensyj (chodziło tu o niewypłacone w r. 1924, a dotychczas stale wypłacane remuneracje świąteczne i bilansowe, których słuszność Dyrekcja sama widocznie uznawała i podniesienia ich przez pracowników się obawiała, skoro zażądała pisemnego zrzeczenia się); następnie nie przyznawała nowa umowa pracownikom także na przyszłość wymienionych trzech pensyj dodatkowych — dotąd stale wypłacanych — a rozwiązanie stosunku łużbowego ze strony firmy miało następować przez wypowiedzenie w ten sposób, że pracownik w dniu opuszczenia instytucji zostawał bez grosza, podczas gdy dotychczas każdy zwolniony otrzymywał w dniu odejścia z firmy trzymiesięczną odprawę. Zbytecznem jest — zdaje się — uzasadnianie, jakie znaczenie mają dla urzędników remuneracje i odprawa; nic też dziwnego, że urzędnicy na odebranie sobie tego zgodzić się nie chcieli, zwłaszcza że nie mieli pewności, czy nawet na takich warunkach będą mogli jakiś czas pracować.

Dla załatwienia całej tej sprawy zjeżdżał parę razy z Warszawy dyrektor handlowy p. *Hoffmann*, nie raczył jednak ani razu z urzędnikami lub delegatami tychże wprost się porozumieć, uważając, że nie licuje z godnością dyrektora mówić z tymi, którzy ośmielili się zabezpieczyć sobie możność dochodzenia pretensji na drodze sądowej. Delegatów urzędników, którzy chcieli bezpośrednio wyjaśnić swoje stanowisko, p. dyr. Hoffmann nie przyjął, a — konferując przez pośredników — sam wyczekiwał wyniku w sąsiednim pokoju.

Urzędnicy w dalszych pertraktacjach zrzekali się wszelkich zaległości za cenę ekwiwalentu w wysokości jednomiesięcznej płacy, na przyszłość zrzekali się trzech płac dodatkowych, a tylko na wypadek zwolnienia zażądali — jak dotychczas — trzymiesięcznej odprawy, choćby nawet bez żadnego terminu wypowiedzenia, co im zresztą p. Hoffmann w początkowych pertraktacjach nawet obiecywał, twierdząc, że w razie wypowiedzenia będzie równocześnie zwalniał i wypłacał 3-miesięczne pobory — a tylko nie chciał tego dać na piśmie.

Niestety — i na te warunki Dyrekcja obecnie się nie zgodziła, p. Hoffmann zasłaniał się instrukcjami Dyrekcji górniczo-hutniczej p. *Pepłowskiego*, a na usilne starania sędziego, w sądzie przemysłowym, ażeby doprowadzić za wszelką cenę do ugody — nie chciał, czy też nie mógł dać gwarancji, że przynajmniej do końca roku 1924 urzędnicy nie otrzymają wypowiedzenia. W ten sposób potraktowano urzędników, z których przeszło połowa pracowała we firmie od samego początku i powierzone im zabagnione działy wielkim wysiłkiem, przy najwyższem natężeniu woli — trawiąc niejednokrotnie noce całe — do normalnego stanu doprowadziła; co więcej — Dyrekcja, chcąc przez złamanie solidarności zapanować nad sytuacją, uznała 3 urzędników (w tem 2 delegatów) za tzw. prowodyrów i jako takim wzbroniła przestępywania progów biura z tem, że na ich usługi się nie reflektuje, zobowiązując się nawet wypłacić im bez apelacji to, co im przyzna sąd 1-ej instancji — ale reszta urzędników musi zostać na podyktowanych im warunkach. Urzędnicy jednak trwali przy ostatnio postawionych — już bardzo skromnych — żądaniach, a na wyrzucenie trzech Kolegów zaremonstrowali w ten sposób, że wysłali do Dyrekcji warszawskiej pismo, protestujące przeciw takiemu niekulturalnemu i nigdzie nie praktykowanemu postępowaniu, oraz stwierdzające, że uważają ten policzek moralny wszystkim wymierzony za zemstę osobistą *dra Tabisza*, szefa wydziału ropy bruttowej, który w ten sposób zareagował na napiętnowanie jego postępowania wobec Kolegów jako prowokacyjnego. Drowi Tabiszowi

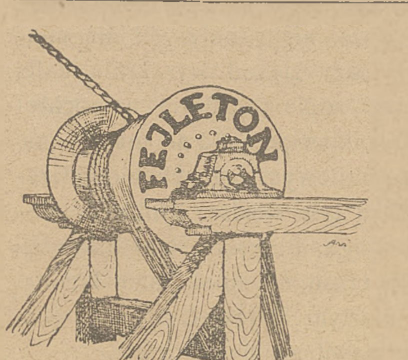
zrobiono na zgromadzeniu wobec wszystkich Kolegów między innymi zarzut z tego, że chociaż sam pierwszy wniósł skargę przeciw firmie, to jednak — skoro wszyscy Koledzy poszli za przykładem szefa — on ją wycofał. W innej znowu sprawie, kiedy urzędnikom zredukowano pobory i wszyscy przeciw temu zaremonstrowali przez wysłanie odpowiedniego memorjału, dr. Tabisz, który w układaniu tego memorjału i w obradach brał czynny udział, podpisać go razem ze wszystkimi urzędnikami nie chciał twierdząc, że jest członkiem Dyrekcji. Charakterystycznym dla naszych stosunków jest fakt, że nad pismem w sprawie wyrzucenia 3 Kolegów, zaopatrzonem podpisami wszystkich urzędników, w którem się w dodatku tak ciężkie zarzuty stawia człowiekowi, zajmującemu we firmie wybitne stanowisko — przeszła Dyrekcja warszawska do porządku dziennego, zarówno jak i nad innem pismem, wystosowanem przez trzech wydalonych urzędników do Min. przem. i handlu, w którem oni podkreślają destrukcyjną działalność w agencji lwowskiej dra Tabisza, a także dwulicowe jego postępowanie już nietylko wobec Kolegów, ale również wobec Dyrekcji.

Jakież wartości etyczne kryje w sobie człowiek, który — będąc urzędnikiem firmy, a czując się członkiem Dyrekcji — donosi wyższej swojej władzy w Warszawie, że dowiedział się poufnie, jakoby miała się rozpocząć przeciw niej kampanja prasowa, w parę dni później sam rozpoczyna tę kampanję, umieszczając wzgl. inspirując artykuły w gazetach (n. p. „Kurjer Lwowski“ z dnia 28 lipca br. pod tytułem: „Czy nowy skandal?“), wreszcie przesyła swój artykuł Dyrekcji warszawskiej z dopiskiem: „w załączeniu przesyła się napastliwy artykuł i t. d.“.

Jakże żywo staje nam w pamięci obraz działalności ochrany w b. Królestwie Polskiem; któryś z dygnitarzy politycznych zwęszył spisek — faktycznie nie istniał, trzeba go było zatem na gwałt zrobić; parę aresztowań — parę trupów — nieistniejący spisek stłumiony w zarodku. Tam się za to otrzymywało odznaczenia, ordery, tu pozostawienie na synekurze w postaci wpaniale płatnej posady.

Skoro ponowne, z nadludzką cierpliwością prowadzone usiłowania sędziego bezpośrednio przed rozprawą w kierunku ugodowego załatwienia sporu — z powodu nieprzejednanego stanowiska Dyrekcji pozostały bez rezultatu, zapadł wyrok sądu przemysłowego, przyznający urzędnikom remuneracje świąteczne i bilansowe, oraz 3-mies. odprawę — razem 5-mies. pobory.

Zdawałoby się, że na tem sprawa powinna się skończyć. Wszechwładny jednak w sprawach P. Z. N. p. dyr. Pepłowski powiedział sobie: procesować się aż do ostatniej instancji (czytaj: aż do ostatniego żywego urzędnika). Niedość, że doprowadził wogóle sprawę do wyroku sądowego, niedość, że przez dwa miesiące już pozostawił urzędników bez środków do życia — wniósł jeszcze apelację, chcąc w dalszym ciągu nękać urzędników (tak czyni były Minister Pracy i Opieki Społ.), nie bacząc z drugiej strony na koszty procesowe, które w 2-ej instancji niepomiernie wzrosną. P. dyr. Hoffmann wyraźnie przecież oświadczył, że prawnicy lwowscy nie radzą mu wnosić apelacji, cóż — kiedy ma takie instrukcje od p. Pepłowskiego, a gdy zwrócono jego uwagę na wysokość kosztów — oświadczył: „Cóż to



Na marginesie obchodu sienkiewiczowskiego w Borysławiu.

Mówiło się swego czasu u nas wiele o Sienkiewiczu — czytało się Sienkiewicza i o Sienkiewiczu. Żyją jeszcze ci, którzy widywali go na ulicach Warszawy lub w zacisznym pokoiku cukierni Loursa, stojącej w tem miejscu, gdzie dziś wznosi się hotel Bristol. Widywali go tam, gdy wraz z Prusem i Świętochowskim przewodniczył zebraniom »braci« artystyczno-literackiej, żegnali go tam, gdy pewnego dnia oświadczył, iż wyjeżdża na drugą półkulę, żegnali go w lat kilkanaście później, gdy wybierał się już pełen rozgłosu i sławy do egzotycznej jeszcze wówczas i mocno tajemniczej Afryki.

Przemawiały swego czasu jego utwory: świetne i pełne trafnych obserwacyj, humoru, lekkiej ironji, subtelnej satyry artykuły dziennikarskie, jego »Listy z podróży« i „Listy z Afryki“ — szereg znanych nam dobrze jego powieści, czy nowel — przesunęła się jego działalność publicystyczna, literacka, społeczna, nieśmiało za czasów studenckich w Szkole głównej zaczęta — a w blasku chwały i dostojności w Vevey zamknięta.

Dziś leży przed nami szereg pism i dzienników, na których szpaltach pojawiło się znowu nazwisko Sienkiewicza. Wszystkie pisma ilustrowane wypełniły się zdjęciami z chwili sprowadzenia do Polski prochów Wielkiego pisarza. A z tych artykułów i fotografij dowiedzieliśmy się, że zagranica nie tylko nie pozostała w tyle, jeśli chodzi o oddanie hołdu zwłokom autora „Trylogji“, ale złożyła dowody, iż zna i jego samego i jego działalność równie dobrze, jak i Polacy.

I oto przychodzi mi na myśl, jak uczcił Borysław sprowadzenie zwłok Sienkiewicza do Ojczyzny. Z początkiem października powstał wśród grona profesorów tutejszego gimnazjum projekt definitywny: postanowiono urządzić w dniu sprowadzenia prochów rano uroczyste nabożeństwo, wieczorem odczyt popularny o działalności Sienkiewicza; urządzenie zaś uroczystego wieczoru ustalono na listopad. Na kilka dni dopiero przed terminem złożenia zwłok w katedrze św. Jana zawiązał się komitet obywatelski, który oparł się zupełnie na wspomnianym programie uroczystości, uzupełniając go chyba tem tylko, iż wysłał do Warszawy wieniec z pod-

znaczy przy takich obrotach, jakie ma Polmin — jeśli nawet — 100.000 zł. zapłaci".

A zatem nie troska o skarb państwa spowodowała wniesienie apelacji, ale chęć nękania urzędników lub zamiar może połatania w ten sposób dziur, spowodowanych gospodarką w innym kierunku, a może... przeczucie, że z załatwieniem tej sprawy łączy się zmierzch karjery niektórych panów — a więc chęć przewlekania?...

Podałem garść tych szczegółów w przekonaniu, że otworzą one oczy tym wszystkim, którym się je starają mydlić przeciwnicy w sporze, przedstawiając urzędników jako ludzi, którzy lekkomyślnie — z pieniactwa — porzucili pracę, nie mając do tego żadnego powodu. Perfidja, bijąca z argumentacji naszych przeciwników, jest nadto przejrzystą, bo szaleństwem musi się wydać przypuszczenie, ażeby wszyscy urzędnicy firmy — przy dzisiejszym bardzo słabym popycie na rynku pracy — bez powodu i tylko jakimś szałem procesowania się ogarnięci — porzucili pracę.

Krok ten podyktowała urzędnikom Polminu wyłącznie konieczność obrony praw dobrze nabytych, konieczność zachowania godności osobistej i honoru przez niezłamanie solidarności koleżeńskiej nawet za cenę znalezienia się w szeregu bezrobotnych. Wspaniały ten odruch solidarności zawodowej zasługuje na bezwzględny podziw i uznanie.



Do artykułu »Jeszcze w świetle prawdy«.

Do artykułu powyższego pozwolę sobie dorzucić parę uwag, które może doprowadzą do jakiegoś wyrównania nieporozumień, wynikłych może nie ze złej woli, ale raczej niefortunnego określenia, jakiego użył autor tego nieszczęsnego artykułu, który narobił tyle złej krwi i wywołał na łamach »Dwutygodnika Naftowego« bardzo znamienną polemikę.

Zapoczątkował polemikę artykuł, umieszczony przez grono słuchaczów Akademji Górniczej w Krakowie, któ-

---

pisami celem złożenia go u trumny pisarza i zarządził ozdobienie okien nalepkami.

Program obchodu począł się realizować.

Odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym. Że nie byli tam obecni ci wszyscy, którzy ze względu na uroczystość dla całej Polski być powinni — to pewne. W wysłuchaniu żałobnych modłów wyręczyły ich tłumy publiczności szwajcarskiej, żegnające zwłoki, tłumy ludności w Pradze, dążące do Panteonu i wreszcie może moc ludu, zalegająca warszawską katedrę, względnie kościoły w innych miastach Polski.

O odczycie popularnym, stanowiącym jakoby drugi punkt programu, właściwie nie powinienem pisać, bo urządzenie tego odczytu mnie polecono, a pisać o własnym odczycie „nie wypada". Ponieważ jednak postanowiłem pisać o całości obchodu sienkiewiczowskiego, więc napiszę i o nim wbrew konwenansom — napiszę tak, jak pisałbym o odczycie któregoś z moich znajomych. Gdybym czynił jakie wyrzuty z tego powodu, iż poza gronem profesorów i uczniami, zaledwie kilka osób z naszej inteligencji zainteresowało się tematem mego odczytu, wyglądałoby to na zarozumiałość z mojej strony, gdybym znów twierdził, że było mi obojętnem: czy mówić do słuchaczy, czy do krzeseł — poczytanoby mi to za sztucznie robioną skromność, a może za obrazę słuchaczy (a tego, broń Boże, nigdy na myśli nie miałem!). Wobec tego wstrzymam się od wyrażenia dalej idących refleksyj, tłumacząc sobie (możliwie najpochlebniej dla siebie), że: 1) Sienkiewicz, jako nie mający nic wspólnego z przemysłem naftowym jednych nie interesuje, 2) inni o Sienkiewiczu tyle wiedzą, iż niczego nowego dowiedzieć się nie mogli, 3) jeszcze inni nie mieli poprostu czasu, boć tego czasu nie miał i sam komitet obchodu, skoro wbrew utartym i przyjętym zwyczajom nikt z tego komitetu nie zjawił się na odczycie.

Nakoniec słów kilka o trzecim punkcie uroczystości: o wieczorze, urządzonym staraniem grona i uczniów gimnazjum ze współudziałem chóru pod batutą *ks. Dąborowskiego*. Recenzji tu nie piszę, bo napisze ją może stały recenzent „Dwutygodnika", a zresztą recenzja publiczna wieczoru gimnazjalnego nie jest konieczną. Chór zaś ks. Dąborowskiego ma tak ustaloną opinję, że moje słowa (zresztą najbardziej przychylne) są tu chyba zbędne. Kilka tylko bardzo ogólnych uwag. Jest ogólną wadą (a może zaletą? — czy ja wiem?) bardzo wielu osób, grających na podobnych wieczorach, iż dobierają sobie utwory, technicznie może wartościowe, ale pod względem bezpośredniego oddziaływania muzyki na słuchaczy zbyt skomplikowane, skutkiem czego stają się te produkcje zbyt długie i nużące. Klasyczne piękno utworu nie przemówi tu nigdy tak silnie, jak jego me-

ry traktował sprawę do tego stopnia tendencyjnie i egoistycznie, że słusznem było do pewnego stopnia oburzenie ludzi młodych, którzy przemysłowi naftowemu poświęcili po 7-8 lat żmudnej pracy praktycznej, uzupełniając takową dwuletnim kursem szkoły wiertniczej borysławskiej nie bez jakichś wiadomości teoretycznych, inaczej bowiem nie mogli być przyjęci na słuchaczy tego dwuletniego kursu. Trudno bowiem odmówić tej szkole zasadniczo dodatniego znaczenia, ponieważ słuchacz, nabywszy już odpowiednią praktykę na miejscu, ma sposobność zaznajomienia się tam również z teorją, która idzie równolegle z praktyką i która daje możność zdobycia tych wiadomości, jakich przemysł naftowy wymaga. Ze szkoły wiertniczej wychodzą ludzie, którzy całkiem śmiało stanąć mogą przed forum egzaminatorów-teoretyków, jak to autor w swoim artykule przytacza. Zdaniem mojem byłby czas najwyższy przenieść egzamin kwalifikacyjny na inny teren poza—borysławski z rozlicznych powodów, których nie chcę tu przytaczać.

Zdaniem mojem cała ta zgryźliwa polemika wywołaną została niefortunnem nazwaniem dyplomu wyższej uczelni »bezwartościowym świstkiem papieru«, co musiało wywołać odruch i protesty. Autor jednak popełnił tylko błąd formalny i z pewnością podziela zapatrywanie, że dziś zarówno pracownicy techniczni bez dyplomów, ale mający jakieś pojęcie o teorji, jakoteż pracownicy z dyplomami wytężają całą swoją pracę w tym kierunku, by przy wspólnym wysiłku dopiąć jednego i tego samego celu, a to ogólnego wzajemnego dobra, jakoteż i dobra samego przemysłu.

Bezsprzecznie przyznać muszę, że między praktykami znaleść można jednostki, które całkiem śmiało może lepiej zużytkowałyby swoją wiedzę na innem polu, niż w przemyśle naftowym, lecz trudno zaprzeczyć, by nie można spotkać ludzi nawet z dyplomami, którzy przemysłowi naftowemu nie tylko niczego nie dali, lecz przeciwnie przemysł ten na straty narazili i tu właśnie w tym wypadku koniecznem było zastrzeżenie, że dyplom jest *czasem* nawet »świstkiem bezwartościowym«, ale w ręku niepowołanego do tego człowieka, który w takim wypadku dyplomem się jeno dekoruje i w razie konieczności nim legitymuje.

Zdaje mi się, że każdy myślący głębiej nieco o przemyśle naftowym, musi mi przyznać rację, iż samym dyplomem nie dochodzi się do potrzebnych dla tego przemysłu wiadomości, gdy się równocześnie nie pracuje odpowiednio nad sobą i gdy się nie ma odpowiedniego — że tak powiem — zacięcia nafciarskiego.

Nie mógłbym dalej pogodzić się z wywodami p. inż. *Kazubskiego,* który w swoich uwagach naprowadza, iż rozwój techniki wiertniczej stoi u nas prawie na miejscu z tego powodu, że mamy za mało ludzi teoretycznie przygotowanych, a pracujących w wiertnictwie praktycznie.

Wina tego stanu rzeczy leży zupełnie gdzieindziej i szukać jej należy u góry t. j. u naszych dyrektorów administracyjnych, decydujących również — niewiadomo dlaczego — o sprawach technicznych, co jest wielką anomalją, bo to, co zgodnem jest z kalkulacyjnem pojęciem dyrektorskiem, sprzeciwia się zazwyczaj wymogom i postulatom fachowców technicznych. Mimo to we wszystkich prawie wielkich firmach obserwujemy fakt, że sami przeważnie doktorowie praw lub jacyś handlarze, czasami nawet aferzyści światowi, decydują o stronie technicznej i przytoczyć mógłbym w tym kierunku moc dowodów. W tym stanie rzeczy najlepszy projekt chybia celu, bo technicy mają ręce związane i to właśnie dziś doprowadziło nasz przemysł naftowy do fazy uwiądu starczego i zupełnego prawie zastoju. Niechaj doktorowie praw urabiają lepsze ustawy, bo tam ich pole, a my technicy z naszymi technicznie wyszkolonymi dyrektorami wspólną pracą, wysiłkiem i pomysłowością dźwigniemy ten do ruiny prawie doprowadzony przemysł naftowy i tu w tym kierunku podążyć winna nasza praca i wysiłek, by nie obce elementa — na wskróś nam wrogie — piastowały naczelne stanowiska, traktując nas czasami jak jakichś murzynów i zwalając winę swojej glupoty na polskiego technika, twierdząc, że Polacy niczego nie umieją.

Naprawdę do absurdu doszła zarozumiałość takich panów, którzy chcą kierowników kopalń przeistoczyć w popychadła twierdząc, że bez nich kopalnie także pójdą. Tu leży klucz do rozwiązania sytuacji i w tę stronę skierować musimy nasze wysiłki, zaprzestając prowadzenia wojny bratobójczej o to, czy praktyk lub też technik-teoretyk lepiej umieją wiercić. Jedni i drudzy będą mieli dosyć pracy, ale jeżeli nie wystąpimy w obronie zagrożonego naszego prestig'u, to niezadługo dopro-

---

lodyjność — o tem możeby warto w przyszłości pamiętać zwłaszcza, że tego rodzaju produkcje obliczone są na wytworzenie wśród słuchaczy pewnego nastroju, nie zaś na popis pod względem techniki w opanowaniu instrumentu, a nawet na pewnego rodzaju zagłuszenie instrumentów innych, jak to w jednym wypadku miało miejsce na tym właśnie wieczorze. Technika jest środkiem muzyki, nigdy celem.

Druga kwestja — to brak pamięciowego opanowania roli (swoją drogą zdarzający się i u zawodowych aktorów), jaki raził w scenie pierwszej na tym wieczorze mimo reżyserji, nad którą starannie pracował kolega — prof. *Chociej.* Znać było, że aktor nie wiedział często, co ma mówić i wytwarzała się na skutek tego niemiła sytuacja.

Koroną zaś niedomagania scenicznego stawał się niepokój za kulisami, szepty i uwagi aktorów i nie-aktorów, co ogromnie denerwuje grających, a razi publiczność na widowni, do której te zakulisowe hałasy dochodzą. Niestety i to także nie było wyłączną wadą teatru uczniowskiego — często zdarza się to i w teatrze zawodowym. Kto zna „atmosferę zakulisową" teatrów wielkich — wie o tem najlepiej.

W Borysławiu, dnia 16. listopada 1924.

Tadeusz Woytoń.

wadzimy naszym brakiem solidarności i krótkowidztwem do tego, że wszyscy znajdziemy się wkrótce na bruku.

Niechaj głos tego piszącego praktyka nie będzie głosem wołającego na puszczy i obudzi wszystkich pragnących ogólnego własnego dobra, a tem samem i naszej Ojczyzny, z zabójczej śpiączki i wspólną pracą niechaj tępią te anomalje, które się wkradły do przemysłu naftowego w ostatnich czasach, wydzierając nam warsztat pracy na naszej ojcowiźnie na korzyść wrogiego, obcego żywiołu.

L. Słotwiński.

Projekt zmiany obecnej ustawy naftowej, ogłoszony w poprzednich numerach naszego pisma (Nr. 4—7), opracowany jest przez Związek Polskich Techników Wiertniczych i Naftowych, lecz właściwym i pierwotnym jego autorem jest p. *Kazimierz Renefort*, kierownik kopalń naftowych w Borysławiu. — Podajemy powyższe dla wyjaśnienia i ścisłości.



Rządowy projekt zmiany ubezpieczenia na wypadek choroby.

Sprawa zmiany ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby jest już od dłuższego czasu przedmiotem zainteresowania zarówno Rządu, jak ubezpieczonych, oraz pracodawców.

Wprawdzie ustawodawstwo polskie w tej dziedzinie ma zaszczyt przodowania wśród państw kulturalnych, nikt jednak nie może utrzymywać, ażeby ono było dla nas ideałem, nie wymagającym ulepszenia — powtarzam ulepszenia — a nie tylko zmiany.

Reprezentacje kapitału — przy każdej sposobności — występują z całą furją przeciw samej zasadzie obowiązkowego ubezpieczenia, a dążą do skoszlawienia ustawy, bo są świadomi tego, że zasady samej nie obalą. Natomiast Związki zawodowe pracowników zajmują stanowisko wręcz odmienne. Dążąc do rozbudowy ubezpieczenia, interesowani są zarazem w usunięciu tych wadliwości, o których ustawodawca przy tworzeniu ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby nie myślał.

Trzecim czynnikiem — czasami nadto donośnie się manifestującym — są lekarze, z których ci zwłaszcza, którzy nie są lekarzami Kas chorych, chcieliby wrócić do starych... dobrych czasów, kiedy ubezpieczenie na wypadek choroby nie było powszechne, a z brzmienia samej ustawy (dawnej austrjackiej) wynikało, że jest ono tylko zaczątkiem — ustawodawstwa społecznego.

Stanowisko kapitału jest jasne. On niechce ponosić kosztów ubezpieczenia na wypadek choroby (i innych ubezpieczeń społecznych) i stara się przerzucić je na ubezpieczonych. Stanowisko części lekarzy jest również zrozumiałe. Rząd jednakże i ubezpieczeni tego stanowiska nie podzielają i podzielać nie mogą.

Rząd ze względów ogólnych, zdrowia publicznego, zwalczania chorób i ubezpieczenia warstw ekonomicznie słabych, pracownicy zaś zarówno umysłowi, jak i fizyczni z punktu widzenia interesów własnych, jako klasy społeczne, finansowo niezdolne do samodzielnego pokrywania kosztów leczenia na wypadek choroby.

Obecny projekt zmiany ustawy jest wypadkową najrozmaitszych wpływów poszczególnych grup, interesowanych w danej sprawie i zawiera wszelkie znamiona połowiczności.

Przejdźmy do szczegółów. Projekt zmiany przewiduje, że Kasy chorych, o ile nie posiadają 5.000 członków, muszą być połączone z Kasami sąsiedniemi w jedną całość. Moment to dla ubezpieczonych bardzo ważny, gdyż tylko Kasy większe, w których ryzyko ubezpieczenia rozkłada się na większą liczbę osób, mogą być zasobniejsze, a mając równocześnie mniejsze koszty administracyjne, potrafią spełnić obowiązki, ustawą przewidziane.

Natomiast ujemną jest ta strona projektu, która przewiduje zwalnianie od obowiązkowego ubezpieczenia: funkcjonarjuszy samorządowych miejskich, funkcjonarjuszy i pracowników kolei prywatnych, funkcjonarjuszy i pracowników żeglugi prywatnej, obsługi szpitali, sanatorjów i t. p., funkcjonarjuszy Banku Polskiego — na wniosek p r a c o d a w c y i za zgodą Urzędu Ubezpieczeń. Obowiązkowi ubezpieczenia podlegający nie mają tu nic do gadania.

Wprawdzie ustawa przewiduje, że na wypadek, gdy pracodawca odmówi pełnych świadczeń — jakie daje Kasa chorych — a do których jest zobowiązany, to poszkodowanemu przysługuje prawo dochodzenia swoich pretensyj w drodze sądowej, ale my wiemy, że jest to równoznacznem zezrzeczeniem się lub opuszczeniem posady.

Z donioślejszych punktów projektu podnieść należy momenty fiskalne.

Dotychczas Kasy płaciły połowę taksy najniższej klasy w leczeniu szpitalnem, drugą połowę płacił Rząd. Obecnie Kasy miałyby płacić całą należytość za szpital, zwroty zaś Rządu za inne świadczenia projekt bądź ogranicza z 50% na 40%, bądź też w całości przerzuca na Kasy, nakładając na nie dodatkowe podwyższenie świadczeń.

Najważniejszym jednak punktem projektu zmiany ustawy o Kasach chorych, dotyczącym pewnej części lepiej wynagradzanych pracowników, jest ustalenie wysokości zarobku w kwocie 750 zł. miesięcznie, od której począwszy obowiązek ubezpieczenia odpada.

Jest on wyrazem troski, ażeby lekarzom nie zabrakło »zamożniejszych« pacjentów prywatnych.

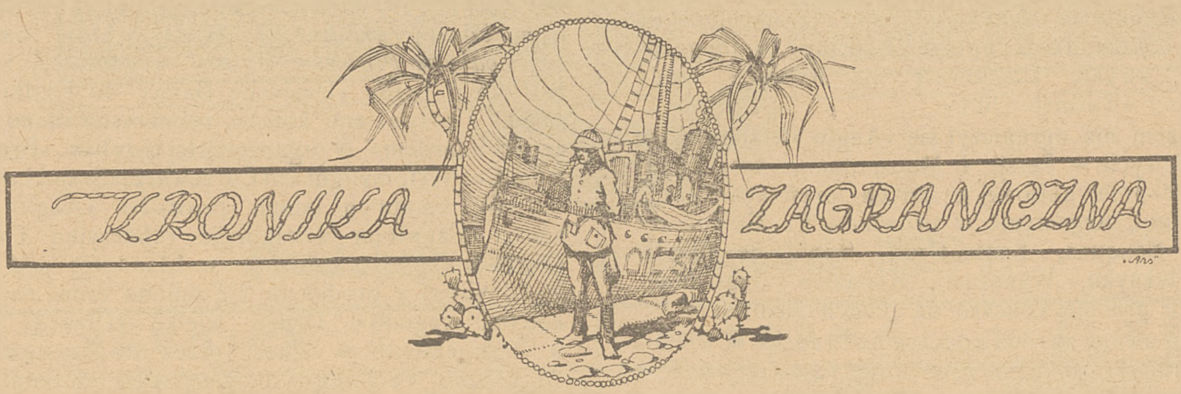
Ustawa z 19. V. 1920 (D. U. R. P. Nr. 44.) przewiduje także w art. 4., że osobom zastępującym bezpośrednio właścicieli, jak dyrektorom, prokurentom i t. p. przysługuje prawo zwolnienia, o ile ich zarobek przekracza 30.000 Mp. rocznie. Ten przepis ustawy jest zrozumiały. Osoby wyżej wymienione, jako quasi—pracodawcy mogą ubezpieczeniu nie podlegać — niech się leczą z funduszów własnych lub firmowych. Projekt zmiany ustawy o Kasach chorych idzie jednak o wiele dalej, bo wyłącza w czambuł wszystkich, którzy zarabiają więcej, niż 750 zł. miesięcznie. Jak ta rzecz wyglądać może w praktyce, niech posłuży taki przykład:

Urzędnik prywatny, zarabiający 750 zł., zachorował 1. lipca; na podstawie obecnych ustaw może być w razie choroby, trwającej dłużej niż 6 tygodni, zwolniony. Wobec tego pracodawca wypowiada mu stosunek służbowy na 6 tygodni przed upływem kwartału kalendarzowego tj. 15. sierpnia i »bogaty« urzędnik dnia 30. września skończył swój stosunek z firmą, nie kończąc jednakowóż chorowania. Pensji w październiku nie pobierze, choroba więzi go na łożu boleści i »bogaty«, a temsamem nieubezpieczony od choroby urzędnik znajduje się w obliczu nędzy. Jego mniej »szczęśliwy« kolega, zarabiający choćby 600 zł. miesięcznie, jako podlegający ubezpieczeniu będzie pobierał w razie choroby zasiłek z Kasy chorych po 360 zł. miesięcznie przez cały rok, podczas gdy ten pierwszy nie dostanie nawet — kosztów pogrzebowych!

Zasadą obliczenia ubezpieczeniowego jest znalezienie norm ogólnych — szablonu przeciętności — na podstawie danych, które technikowi asekuracyjnemu są przy tych obliczeniach dostępne. Wyeliminowanie skrajności zarobków daje najwięcej pewności, ale skrajność zarobków nie zmusza do wyrzucenia za nawias ubezpieczenia lepiej płatnych pracowników, lecz nakazuje chyba zaszeregowanie ich do najwyższej klasy taryfy opłat i świadczeń. Dziś np. zarówno ten, który zarabia 600 zł. miesięcznie, jak i każdy więcej zarabiający są ubezpieczeni w Pow. Kasie w Drohobyczu i innych Kasach według zarobku dziennego 20 zł.

Na ten moment powinni zwrócić uwagę wszyscy pracownicy umysłowi i sprzeciwić się stanowczo projektowi rzucenia ich i ich rodzin w najkrytyczniejszym momencie, bo w momencie choroby, na łup »prywatnego« leczenia i — nędzy.

Wuka.



Inż. MAKSYMILJAN FINGERCHUT.

Światowe koncerny naftowe
oraz ich walka konkurencyjna.

(Dokończenie).

4. Koncern »Anglo Persian Oil Company Ltd«.

Koncern ten utworzony został 14. kwietnia 1909 r. przez tow. »Burmah Oil Co« dla zbadania i odkrycia złóż ropnych w Persji, w owych czasach jeszcze nie zbadanych. Towarzystwo zostało oparte o kapitał 2.000.000 f. szt. w akcjach i 600.000 f. szt. w obligacjach.

Rozpoczęto pracę w bardzo szczupłym zakresie i prowadzono ją do 1913 r. W 1913 r. na wniosek *Winston Churchill'a*, wysłał rząd angielski komisję do Persji południowej, złożoną z admirała i geologa prof. *Cadmana*, która orzekła, że odnośne pola naftowe mają wielką przyszłość przed sobą. Wobec tego w maju 1914 r. zawarto między skarbem i admiralicją angielską z jednej strony a »Anglo Persian'em« z drugiej — umowę, na podstawie której zobowiązał się rząd do włożenia w przedsiębiorstwo 2,000.000 f. szt. w akcjach i 2,000.000 f. szt. w obligacjach, za to otrzymał rząd prawo desygnowania dwóch członków do dyrekcji »Anglo Persian'u« z prawem veta w sprawach ogólnej polityki koncernu i na wypadek, gdyby towarzystwo popadło w konflikt z postulatami wojskowemi rządu.

Parlament zatwierdził ten układ w czerwcu 1914 r. W 1917 r. podwyższono kapitał akcyjny na 5,000.000 f. szt., a w roku 1920 na 20,000.000 f. szt.; przez tę ostatnią podwyżkę kapitału stał się »Anglo Persian« jednem z największych towarzystw naftowych świata.

Tab. 6 podaje stan finansowy firmy od 1914 do 1922 roku.

Petroleum Nr. 30/1923. Tab. 6.

Rok administracyjny	Czysty dochód we f. szt.	Dywidenda akcyj uprzywilejowanych we f. szt.	Dywidenda akcyj zwykłych we f. szt.	UWAGI	ZYSK we f. szt.
1914—15	90431	55842			8879
1915—16	135037	60000			33646
1916—17	344110	80000	128219	Po odciągnięciu podatku	19537
1917—18	1308558	120000	204986	wolne od pod.	454723
1918—19	2010805	160000	300000	" "	275528
1919—20	2611615	310000	627863	Po odciągnięciu podatku	919978
1920—21	4028022	400000	1215000	"	1648792
1921—22	3130000	795000	1245000	"	1739000

W początkach roku 1922 wydało towarzystwo za 600.000 f. szt. 8% akcyj uprzywilejowanych i akcje zwykłe puszczono na rynek giełdowy. Dotychczas na rynku były tylko akcje uprzywilejowane i obligacje, gdyż akcje zwykłe znajdowały się w ręku rządu angielskiego i »Burmah Oil'u«.

Z czasem nie ograniczył się »Anglo Persian« tylko do pól naftowych w Persji i Mezopotamji, lecz zaczął opanowywać pola naftowe w innych częściach świata, jak w Rumunji, Argentynie w prowincjach: Comodoro, Rivadavia, Neuquen, Santa Cruz, Bahia de Fonda dalej w Meksyku, Wenezueli, Kanadzie, Jugosławji. W Węgrzech pracuje koncern na polach gazowych.

Wielką uwagę zwrócił koncern na Francję. W 1921 r. założono tutaj *»Compagnie général des huiles de petroles«* z kapitałem 100,000.000 fr.; 45% kapitału wpłacił *»Anglo Persian«*, resztę francuska grupa: *»Societe naval de l'Ouest«* i *»Banque de la Seine«*.

Towarzystwo to weszło w kontakt z całym szeregiem towarzystw jak *»Société Paix et Co«*, *»Lesieur et ses fils«*, *»Compagnie occidentale des produits du pétroles«*, chcąc zbudować własne rafinerje we Francji, oraz założyć własne organizacje handlowe. Powyższe towarzystwa posiadają we Francji: 2 rafinerje, 10 składów, 200 zbiorników o pojemności 800.000 hktl. i 400 cystern. W krótkim czasie tow. »Compagnie général des huiles de petroles« powiększyło swój kapitał ze 100 miljonów fr. na 227 miljonów, oraz założyło tow. *»Association pétrolière«* dla transportu produktów.

»Anglo Persian« jest wybitną placówką rządu angielskiego dla nawiązania finansowych stosunków z Francją i do pogrzebania wpływów »Standardu« we Francji. Jeżeli zwrócimy uwagę na to, że za kulisami francuskich towarzystw »Anglo Persian'u« stał rząd, to zobaczymy, że miały one zupełnie oficjalny charakter i była to próba stworzenia angielsko-francuskiego związku naftowego przeciwko Stanom.

Wpływy angielskiego kapitału sięgają we Francji jeszcze głębiej, a mianowicie: towarzystwo »Societé pour l'exploitation des pétroles«, w którem silnie jest zaangażowany wielki rafiner francuski *Emil Deutsch de la Meurth* i firma *»Les fils de A. Deutsch«* jest towarzystwem »Royal Dutch'u«. Deutsch de la Meurth zaś jest silnie zaangażowany w tow. »Mazut«.

Ciekawym jest stosunek naszego towarzystwa »Limanowa« do tych kombinacyj: towarzystwo to ma wspólne interesy z »Banque de Paris et des Pays Bas« czyli ze »Standardem«, p. Deutsch de la Meurth, jeden z głównych akcjonarjuszy »Limanowej«, jest członkiem »Royal Dutch'u« i »Anglo Persianu«; zachodzą tu pewne sprzeczności, o których, nie znając zakulis sprawy, nie możemy mówić. Możemy z całą pewnością stwierdzić, że tow. »Anglo Persian« jest organizacją, reprezentującą interesy rządu angielskiego, ma więc ono zupełnie oficjalny charakter. Mamy na to cały szereg dowodów, jak np. skup akcyj »Koninklijke« przez »Anglo Persian« i »Burmah Oil« dla rządu, w Australji ma »Anglo Persian« prawnie zastrzeżony monopol zakładania rafineryj i zaopatrywania portów w produkty. Rząd australijski posiada połowę udziałów towarzystw »Anglo Persian'u« i zobowiązał się niedopuścić u siebie konkurentów. Prócz tego otrzymało towarzystwo od rządu australskiego pozwolenie na poszukiwania i eksploatację pól naftowych na Nowej Gwinei (Papua), pomimo sprzeciwów londyńskiego parlamentu. W 1914 r. zobowiązała się admiralicja angielska do stałego zaopatrywania się przez przeciąg lat 30 w potrzebne produkty u »Anglo Persianu« i założono w tym celu specjalne towarzystwo pod nazwą *»Oil Bunkering Co«*. Podczas i po wojnie rozszerzył »Anglo Persian« jeszcze więcej zakres swego działania przez objęcie skonfiskowanych przez rząd angielski udziałów niemieckich w towarzystwach *»Petroleum Steamship Co«*, *»Britisch Petroleum Co«* i *»Homelight Oil Co«*, które należały do *»Europäische Petroleum Union«*, organizacji utworzonej w 1906 r. przez »Deutsche Bank« do spółki z angielskiemi i rosyjskiemi kołami, zainteresowanemi we walce ze »Standardem«. W organizacji tej były tow. »British Petroleum Co« i ,Homelight Oil Co' towarzystwami handlowemi.

W ostatnich latach prowadzi »Anglo Persian« bardzo ożywioną działalność rafineryjną i w r. 1922 uruchamia wielką rafinerję w Llandarcy pod Swansea (poł. Walja) z produkcją 1·2 miljona tonn rocznie czyli 120.000 wagonów. Drugą wielką rafinerję buduje się w Grangemouth w Szkocji przez towarzystwo, należące do »Anglo Persianu«, a mianowicie *»Scottish Oil Co«*. Dużą rafinerję posiada tow. w Abadan nad zatoką Perską, połączoną rurociągiem długości 245 km. z miejscowością Majdan- i Naftun, bardzo ważnym ośrodkiem produkcyjnym. Towarzystwa poszukiwawczo-produkcyjne reprezentują w koncernie: *»d'Arcy Exploration Co«*, *»First Exploitation Co«* i *»Baktiiare Oil Co»*. Produkcja »Anglo Persianu« w ostatnich latach przedstawiała się następująco:

1918-19:	1.106,415	tonn
1919-20:	1.385.301	„
1920-21:	1.743.557	„
1921-22:	1.327.221	„

Flota cysternowa koncernu z końcem roku 1922 wynosiła 1.000 000 tonn, na rok zaś 1922-23 miała być powiększoną do 1.900.000 tonn, byłaby więc większą od floty »Standardu« i »Shellu«.

Rozpatrzyliśmy szczegółowo zakres działania trzech największych potęg naftowych świata, trzeba więc będzie obecnie rozpatrzyć stanowisko ich w splocie międzynarodowych zagadnień ekonomicznych okresu powojennego, oraz udział ich w polityce, której zasadniczą podstawą obecnie jest walka o tereny naftowe.

Stosunek przemysłu naftowego do polityki wszechświatowej rozpatrzymy w następnym rozdziale

Z książek i czasopism nadesłanych.

Petrol, czasopismo naftowe, Drohobycz, Mickiewicza 27.

Myśl Wolna, organ Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich. — Cena numeru groszy 45. P. K. O. Nr. 4470. Adres administracji: Warszawa, Królewska 16.

Kurjer Lwowski, dziennik. Redakcja: Lwów, ul. Ossolińskich l. 15. — Administracja: Lwów, ul. Chorążczyzny l. 26. — Konto czek. P. K. O. 140.561.

Żołnierz Wielkopolski, ilustrowany wychodzi co 10 dni. — Redakcja i administracja: Poznań, Kom. Obozu War. Plac Wolności 16. I p.

Twórczość Młodej Polski, miesięcznik ilustrowany. — Nr. 8. „Twórczości Młodej Polski" za listopad r. b. poświęcony Sienkiewiczowi zawiera: „Mistrzowi" (wiersz) Mira. Królewski Grobowiec, M. Kwaskowskiego. Obywatelska Zasługa Sienkiewicza, St. Nojszewskiego. Sienkiewicz w malarstwie M. O. G. Sienkiewicz i muzyka, E. Wrockiego. Poezje K. Gałczyńskiego, J. Kleinówny, R. Rychtera i M. Stagieńskiej. Bajka (c. d. noweli) K. Gajewskiego. Wrotki (nowela) Lekszyckiego. Boli serce, czasem boli (c. d. powieści) H. Radwan-Łodzińskiej. Dział przekładów z literatury obcej, bogatą kronikę. Cały numer wykonany starannie, na doskonałym papierze, bogato ilustrowany. Redakcja i administracja: Warszawa, Podwale 4. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 7062. — Cena pojedyńczego egz. z przesyłką zł. 1·20.

Morze, organ Ligi Morskiej i Rzecznej. — Redakcja i administracja: Warszawa, ul. Elektoralna 2. (gmach Ministerstwa Przemysłu i Handlu).

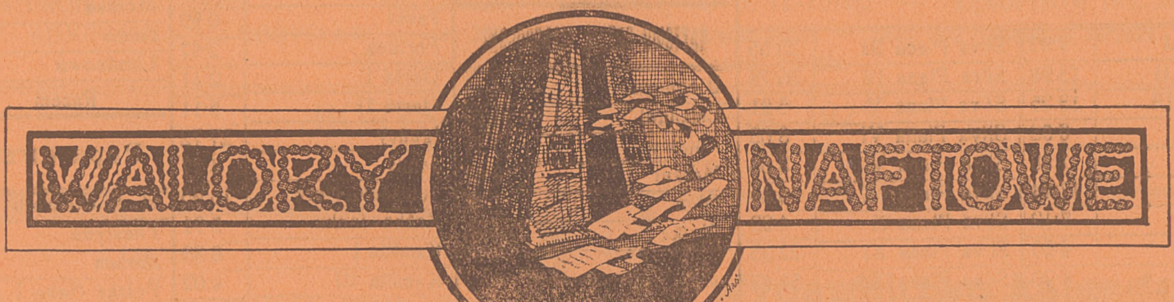
Der Angestellte, Organ des allgemeinen freien Angestelltenbundes (Afa-Bund), Polnisch-Oberschlesien, Sitz Kattowitz und des Verbandes der Industrie - und Privatangestellten Oberschlesiens, Sitz Bielitz. Verlag Afa-Bund, Kattowitz, August — Schneiderstrasse 8.

Lot Polski, miesięcznik poświęcony sprawom żeglugi powietrznej — organ Ligi Obrony Powietrznej Państwa. — Redakcja i administracja: Warszawa, Gmach Ministerstwa Kolei Żelaznych, Nowy-Świat 14.

Głos Pracowniczy, miesięcznik, organ Rady Generalnej Klasowych Pracowniczych Związków Zawodowych, siedziba Katowice. — Redakcja i administracja: Warszawa, Zielona 25.

Jutro, tygodnik polityczny, społeczny i literacki. — Redakcja: Warszawa, Św. Krzyska 35. m. 10. Administracja: Warszawa, Nowogrodzka 48. m. 10.

Wiadomości Literackie, tygodnik, Warszawa, Złota 8. Nr. 50. „Wiadomości Literackich" przynosi wywiad z **B. Winawerem,** odpowiedź **K. Irzykowskiego** na głosy polemiczne w sprawie „niezrozumialstwa", korespondencję z Paryża **R. Allarda,** artykuły o freudyzmie we Francji i o Żydach w literaturze francuskiej, nowelę **M. Dąbrowskiej** „Noc ponad światem", wiersze **Wł. Broniewskiego** i **J. Lieberta,** recenzje z książek, sprawozdania **J. Lechonia, K. Irzykowskiego, W. Husarskiego** i **J. Iwaszkiewicza,** dział **„Camera obscura".**



Produkcja ropy w listopadzie 1924 r.

PREMIER

Borak I	6·94	Marja Teresa IV	13·56
Bar. Popper II	11·04	Marja Teresa V	6·62
Dereżyce III	13·02	Oskar	15·99
Dorrit VI	9·01	Stateland V	9·34
Długosz	12·37	Stateland VI	34·60
Edna IX	7·41	Stateland VIII	3·25
Eglon	15·31	Stateland X	32·34
Ekwiwalent III	11·81	Stateland XI	16·08
Eilen	14·58	Stateland XIII	2·03
Gal. Ska II	3·37	Sydney	15.16
Gal. Ska IV	12·51	Szczur I	1·86
Georg XVII	13·48	Waliszko	16·87
Henry VIII	22·59		
Hubicze II	2·94		
Kalifornia II	20·85		
Marcel I	23·26		
Marg. Grace X	2·83		
Magdalena XV	36·86		
Milicent	7·78		
Marja Teresa I	0·97		
Marja Teresa II	51·89		
Marja Teresa III	40·67		

DĄBROWA

Bank 18	2·58	Oil King	12·51
Bank 19	22·34	Ponerla 30	1·13
Bukowice 21	4·02	Stanisław	23·45
Bukowice 24	66·66	Vulkan I	3·13
Bukowice 26	9·33	Vulkan II	4·94
Champagne I	7·42	Vulkan III	2·29
Dąbrowa IV	55·86	Vulk. Horodyszcze	14·81
Dąbrowa VIII	46·39	Łapaczki	16·97
Glinnik 34	1·98		
Glinnik 35	0·97		
Glinnik 36	14·36		
Käte I	22·74		
Las IV	0·96		
Las V	3·87		
Las VII	2·94		
Las VIII	20·15		

FANTO

Barber	0·96	Dawidmann II	4·48
Bertold I	136·77	Dawidmann III	3·36
Bertold III	7·62	Dawidmann V	1·91
Bruno	0·93	Elżbieta	64·38

FANTO

Ernuśka	13·17
Filip II	3·04
Filip IV	4·04
Franciszka	24·98
Herzfeld I	16·49
Herzfeld II	6·46
Joanna II	15·55
Joanna III	11·24
Kniep	15·31
Marja	78·97
Marta	2·99
Piłsudski I	30·09
Piłsudski III	81·01
Rosberger IX	0·38
Spitzmann I	0·43
Spitzmann V	2·85
Zyghard II	12·76
Zyghard III	12·04
Zeus	7·17

GALICJA

Galicja III	1·35	Pontresina IV	9·25
Galicja XIV	6·99	Pontresina V	35·10
Horodyszcze I	2·04	Zofja I	174·10
Horodyszcze IV	16·06	Zofja II	29·20
Horodyszcze V	8·19	Zofja III	41·43
Juljusz	8·44	Wanda I	2·82
Józef I	13·12	Wanda II	1·87
Pontresina I	23·85		
Pontresina II	23·82		
Pontresina III	7·56		

NAFTA

Błochówka I	11 35	Nafta XI	4·33
Błochówka III	14 06	Nafta XXX	40·52
Fiume XII	0·38	Nafta XXXI	8·90
Fiume XIV	2·07	Nafta XXXII	2·63
Potogen I	33·91	Oil Spring	78·11
Potogen II	58·47	Oleks	4·11
Potogen IV	3·98	Syndykat 30	21·97
Jan Kanty X	12 81	Syndykat 31	1·97
Konrad	129.60	Sfinks	46·87
Nafta I	0·98		
Nafta II	22 29		
Nafta V	38·47		

SILVA PLANA

Aleksander I	7·93	Silva Plana III	23·55
Aleksander II	13 98	Silva Plana IV	35·78
Aleksander III	13 25	Silva Plana V	6 01
Berta I	6·58	Silva Plana VI	3 63
Berta II	1·58	Silva Plana VII	3 38
Gottfried I	17·44	Silva Plana IX	4·44
Gottfried II	7·12	Silva Plana X	4·29
Gottfried III	4 90	Silva Plana XI	22·55
Gottfried V	6·70	Silva Plana XII	51·43
Gottfried VI	24·10	Silva Plana XIII	2 69
Gottfried VII	6 36	Silva Plana XIV	12·21
Gottfried VIII	2·35	Silva Plana XV	1·89
Kozak	68 46	Silva Plana XVI	2·82
Ratoczyn I	24·70	Silva Plana XVII	5·37
Ratoczyn VI	0·64	Silva Plana XVIII	2·53
Ratoczyn VIII	5·46	Silva Plana XIX	1·17
Ratoczyn IX	1·80	Stefa II	7·22
Ratoczyn X	42 03	Wiara II	56 86
Ratoczyn XI	2 95	Łapaczki	6 58
Ratoczyn XVI	2·42		
Ratoczyn XXIV	1·21		
Silva Plana I	9 43		
Silva Plana II	12·10		

LIMANOWA

Janina I	28 62	Sienkiewicz	1·06
Janina II	13 67	Union I	25·44
Kopernik I	31·46		
Kościuszko II	2 85		
Maurycy	4·65		
Montana	1 91		

HERMAN BLOCH

Edison	—	Szczęść Boże	—
Kralup	—		
Ropa	—		

BROWAK

Felicjan	—
Gottesman	1 99
Kolumbja	4·05
Krakus	—
Rosa Renta	2 95
Stella	3·13
Wrocław	—

L. SCHUTZMANN

Livia II	18·85
Pogoń	29·35
Guido	26·35

LOCKSPEISER

Frania	10·11
Genia	3 89
Luiza	12·99
Otylia	5 46
Paryż	11·32
Zuzia	3·27

NAFTOWY PRZEM. MAŁOPOLSKI

Eleonora	14·11
Emanuel	11·52
Kujawy	17 71
Merkur	19·67
Olga	1·02
Walka	58·59

OLEJ SKALNY

Camus IV	80 93
Kinga I	0 96
Kinga II	26·41

OIL INVESTORS

Donamon	29 19
Grymajło	1 66
Pontresina brit.	8 87

POLONIA-DESPI

Renia	2 10
Łaszcz	13·89
Willy	2·58

SCOTT & BUBER

Banzay	10 99
Elgin	8 52
Georg	44 82

URYCKA SKA

Feuerstein IV	1·89
Feuerstein V	5 18
Feuerstein VI	1·98

WATERKEYN

Mary I	10 75
Mary II	1·69
Mary III	2 94
Mukden	4 33

INNE

Bronisław	11·06
Borysławski I	2·89
Borysławski II	11·91
Bohemia	0·71
Bianka	7·65
Celina	10·69
Debra	2·71
Dziunia	10·74
Emil	0·75
Erna	5 38
Erdölwerke XIV	3·02
Estera	8·96
Faust	0 99
Fortuna	2·67
Gerta I	2 41
Gerta II	5·11
Ignacy	27·72
Januś	4·17
Jutrzenka Herz	13 95
Krâkowianka	5 91
Kamilla I	6·88
Kamilla III	4·02
Karla II	5·49
Leon	8·15
Lohengrin	3·61
Marysia	3·09
Melania	27 71
Monte Carlo	19·34
Oil Star	17·36
Odra	4 84
Piotr	6·37
Pax (Bleriot)	166·71
Parcival	2·70
Polska Nafta VI	1·02
Record	1·66
Renata	5·06
Roman	12 05
Sobieski I	13 16
Stefania	1·62
Tamiza	1·76
Tekrin	17·39
Terlecki 7	3·17
Wanda	5·12
Wilno	2·87
Zdzisław II	9·80
Zgoda	6·06

SUMA PROD. ROPY BORYSŁAWSKIEJ

Premier	503·19
Dąbrowa	361 80
Fanto	559 38
Galicja	405·19
Nafta	537 78
Silva Plana	544 89
Limanowa	109·66
Herman Bloch	—
Browak	12·12
Schutzmann	74·55
Lockspeiser	47·04
Naft. Przem. Małop.	122·62
Olej Skalny	108·30
Oil Investors	39.72
Polonia-Despi	18 57
Scott & Buber	64 33
Urycka Spółka	9·05
Waterkeyn	19·71
Inni	496 41
Razem . . .	4.034.31

TŁOCZONO PRZEZ FIRMY:

Petrolea	2066.80
Dąbrowa	617·72
Galicja	608 60
Montan	454·75
Fanto	264 98
Limanowa	31·46
Razem . .	4.034.31

Ropa mrażnicka

H. Backenroth	1 85
Faustyna	4 58
Miriam	0 89
Polska Nafta I	0·51
Polska-Nafta V	0 86
Sasyk	1·92
Wybuch	0 76

Ropa schodnicka

Azja-Ameryka	—
Backenroth Abr. jun.	19 54
Backenroth Abr. sen.	12·17
Backenroth Ida	1·02
Backenroth I. i M.	3 11
Brzozowski-Winiarz	31·02
Galicja	32 64
Las Gminny	0·97
Triumf	0·40

Ropa pereprost.

Fela	5 03
Podwawel	1·76
Perepr. Spółka	4 29
Silva Nova	2·90

Ropa urycka

Urycka Ska	—

Wydawnictwo i nakład Zespołu Związków P. U. P. N. w Borysławiu. Naczelny i odpowiedzialny redaktor: Klemens Funkenstein.
Opłatę pocztową uiszczono gotówką. Drukarnia J. Loewenkopfa w Drohobyczu.